PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z przesyłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 124 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5400. Lwów, środa 25 sierpnia 1920 Rok XI

Kamionka Strumił., Bóbrka, Przemyślany odzyskane!
Na zachód od Mławy 30.000 krasnoarmiejców poddało się!
Generał Weygand opuszcza Warszawę!

Do Redakcyi „Gazety Wieczornej" — we Lwowie ul. Sokoła 4.

Pr. 176/20.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Wieczorna", numer 5388 z d. 18 sierpnia 1920 w napisach wstępnych w obu liniach od słowa „Kawa" do słowa „cenzura" zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 17 sierpnia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 marek.

Lwów, dnia 19. sierpnia 1920.

(Podpis nieczytelny).

Nasze kresy zachodnie a ciążenie niem.-ros.

Lwów, 24 sierpnia.

Nie jest to przypadkiem, przeciwnie jest to wypływem żelaznej logiki faktów, że Niemcy zrzucili przyłbicę i wystąpili z otwartą akcyą przeciw Polsce, właśnie w chwili, gdy losy naszej wojny z Rosyą nietylko się ważyły, ale szala ich wprost przechylała się na korzyść Rosyi. Oczywiście, że obok interesów niemieckich na stanowisko Niemców wypłynęło faworyzowanie ich przez koalicyę podczas całej akcyi plebiscytowej na Mazurach, tudzież ujawnienie antagonizmu wśród koalicyi; przedewszystkiem jednak jest tu decydującem historyczno-polityczne stanowisko Niemiec.

Obecnie uwaga Niemców skoncentrowała się na Śląsku Górnym i na terytoryum wolnego miasta Gdańska. Równoczesny wybuch zamieszek —

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Kamionka Strum., Bóbrka, Przemyślany odebrane!

12 dywizya wzięła pułk bolszewicki do niewoli.

Lwów, 24 sierpnia.

(g) W naszych rękach znajduje się Kamionka Strumiłowa, Bóbrka, Przemyślany, oczyszczone z 60 dywizyi sowieckiej.

Na linii Podjarków, Peczenia, Hermanów, Czarniszowicze, Zuchożyce, Czyżyków, Horodysławice, na linii Jaryczów, Żółtańce, Zapytów, które są w naszych rękach, słaby kontakt z nieprzyjacielem.

12 dywizya wzięła do niewoli jeden z pułków 60 dywizyi sowieckiej.

Na zachód od Mławy 30 tysięcy krasnoarmiejców złożyło broń!

Warszawa, 24. sierpnia.

(Telef.). (G) Z frontu północnego nadeszły wiadomości, że znaczna część sił nieprzyjacielskich, otoczonych na zachód od Mławy, złożyła broń. Podobno ma ich być około 30.000 ludzi.

Prawe skrzydło bolszewickie odcięte od niem. granicy.

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.). (G) Armia gen. Sikorskiego zajęła Chorzele 40 klm. na północny wschód od Mławy odcinając w ten sposób zupełnie prawe skrzydło wojsk bolszewickich od granicy niemieckiej.

Wojska ros. przekraczają masowo granicę niem.!

Wiedeń, 24 sierpnia.

(Telef.). (G) Wedle doniesienia „Teleg. Compagnie" z Królewca, wojska rosyjskie zaczęły w licznych miejscach przekraczać granicę niemiecką.

Znaczna liczba oficerów w przebraniach chłopskich ukrywa się po lasach.

Warszawa, 24. sierpnia.

(Telef.) (G). W Mławie wśród zdobyczy zabrano także dwa wagony bibuły agitacyjnej sowieckiej w języku niemieckim. Jeńcy bolszewiccy, wzięci koło Działdowa zeznają, że w ich szeregach walczyła znaczna liczba oficerów niemieckich, którzy obecnie w przebraniach chłopskich ukrywają się po lasach. W taborach, wziętych na pograniczu Prus, znaleziono bardzo wiele cennych przedmiotów, zrabowanych w Polsce, a w tem dużo sprzętów kościelnych.

najrozmaitszych miejscach wskazuje wyraźnie, że nie są one przypadkowe, że stanowią wynik celowego planu, którego nici zbiegają się w Berlinie pod hasłem „neutralności“ Niemiec.

Plan ten oparty jest na dążności do porozumienia z Rosyą, przyczem rzecz charakterystyczna, iż Niemcy starają się zużytkować politycznie zarówno robotnicze sympatye ku bolszewikom, jak stosunki państwa z bolszewikami, jakoteż związki z Rosyą antybolszewicką. Jedna i druga Rosya tendencye niemieckie jak najgoręcej popiera, na tym przynajmniej punkcie zgadzają się ze sobą zupełnie.

Rzekomo bolszewickie skłonności niemieckiego robotnika zostały zużytkowane głównie na terytoryum Gdańska. Utworzył się tu nawet rodzaj rady robotników dokowych i kolejowych, którzy sprzeciwili się wysyłaniu amunicyi i materyałów wojskowych do Polski.

Konstytuanta gdańska uchwaliła wobec wojny polsko-rosyjskiej przestrzegać zasady neutralności. Jest to oczywiste pogwałcenie traktatu wersalskiego, który wyraźnie przepisuje, że Polska ma prawo bezwzględne do korzystania z gdańskiego portu i gdańskich kolei. Co więcej, sprawy celne i wogóle wszystkie zagraniczne nie należą według traktatu do kompetency Gdańska. Są to punkty 1, 2, 3, 4 i 6 artykułu 104. traktatu wersalskiego. Najważniejszy w tym wypadku § 2 opiewa: (Konwencya jaka ma być zawarta między Polską a Gdańskiem) zapewni Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży i innych budowli na terytoryum wolnego miasta koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski“. Brzmienie tego zdania jest tak jasne, iż wyklucza wszelką dyskusyę i wszelkie wątpliwości. Nietylko materyały wojenne, ale wogóle wszystko, co jest potrzebne dla życia wojennego i pokojowego Polska ma prawo swobodnie przez Gdańsk przywozić.

Stanowisko komisarza generalnego sir Towera jest, jak dotąd, niewyraźne, bardzo niewyraźne, raczej kokietujące stanowisko Niemców gdańskich. Komisarz tłumaczy się, że wogóle niema instrukcyi ze strony Rady najwyższej. W rzeczywistości zaś zawiesił przewóz materyałów wojskowych do Polski. Przeciw uchwale neutralności podobno zaprotestował, dotąd jednak wiadomość ta nie została potwierdzona.

Stan faktyczny jest taki, że Polska zmagając się z przeważającą siłą rosyjską, niema do dyspozycyi tego, co jej zagwarantował traktat wersalski. Robotnicy zaś niemieccy w Gdańsku działają oczywiście w najlepszem porozumieniu z naczelnemi sferami politycznymi, które właśnie uchwaliły ową zasadę neutralności, w myśl dyktatu z Berlina.

Podobnie i na Śląsku Górnym zapragnęli Niemcy wyzyskać wypadki wojenne na naszych terytoryach. Zaburzenia ogarnęły południową część plebiscytowego Śląska, a to: Katowice, Mysłowice, Zabrze i Bytom. Kierowały się zaś wprost zarówno przeciw Polakom, jak przeciw francuskim garnizonom. Niemcy wystąpili z niebywałem żądanem, by Francuzi ustąpili miejsca Włochom, zarzucając Francuzom jednostronne faworyzowanie polskiej ludności. Tymczasem w rzeczywistości Francuzi zmuszeni byli do brania Polaków w obronę przed ekscesami tłumów niemieckich, napadających na polskie instytucye.

Doszło do tego, że Niemcy zażądali nawet by garnizon francuski złożył broń w ręce Sicherheitswehry. Polaków mogło ogarnąć zniechęcenie, ponieważ początkowe zachowanie Francuzów było chwiejne i słabe. Zdawało się, że ulegną niemieckim żądaniom. Na szczęście do tego nie doszło. Okazało się bowiem, że Niemcy się przeliczyli, sądząc, że Francya nie będzie mogła energicznie wystąpić ze względu na postawę Anglii.

Już przedtem Niemcy utrudniali wszelkimi sposobami transito z Francyi do Polski nietylko morzem, ale i lądem. Przecież niedawno były już z tego samego powodu poważne zaburzenia w Gdańsku, a amunicyę musieli wyładować angielscy żołnierze, na co obecnie rząd angielski nie mógł się zdecydować, ze względu na postawę Labour Party.

Tak samo w Pile, która właściwie powinna była przypaść Polsce, nie wahano się zatrzymać pociągi koalicyjne, wiozące materyały dla wojsk koalicyjnych w Prusiech wschodnich. To samo działo się również na Śląsku w kilku miejscowościach. Utrudnienia w transportowaniu pociągów francuskich mają zresztą miejsce na obszarze całych Niemiec. Jest to zatem wyraźny czynny opór przeciw wyraźnym postanowieniom traktatu, przyjętym i podpisanym przez Niemców, jest to zatem niewywiązanie się z zobowiązań uroczyście zaprzysiężonych. Pragnąc utrzymać Górny Śląsk przy Polsce, będziemy zmuszeni jąć się innych metod, niż te, które kierowały naszą polityką odnośnie do ziem mazurskich i do Gdańska. Kto wie, czyśmy nie powinni naśladować Niemców i nie zażądać rewizyi postanowień traktatu wersalskiego.

Samo stanowisko Niemiec dążących do obalenia traktatu, ale przedewszystkiem wysiłki, jakie poniosła obecnie Polska celem nietylko zatrzymania najazdu bolszewickiego na Europę, ale również niedopuszczenia do połączenia Niemiec z Rosyą, uprawniają nas do podniesienia żądania, by Śląsk Górny przypadł nam bez żadnego plebiscytu. W sprawie zaś Gdańska nie powinna pozwolić Polska na lekceważenie traktatu. Powinniśmy śmiało i energicznie wystąpić. Jeżeli Niemcy nie chcą postanowień traktatu wykonywać, jeżeli siły koalicyjne na terenie gdańskim są za słabe, by Niemców zmusić do posłuszeństwa, powinniśmy otrzymać prawo obsadzenia Gdańska naszemi własnemi zbrojnemi siłami. Inaczej posiadanie korytarza z dostępem do morza staje się czysto iluzoryczne.

Zwycięski zwrot Polski w wojnie z Rosyą bolszewicką pozwala nam podnieść wszystkie te kwestye związane z kresami zachodnimi, z koniecznym naciskiem. W tem niebezpieczeństwie ze strony niemieckiej tkwi również potężny argument, nakazujący nam dążyć do pokoju nawet z Rosyą sowiecką, która musi przyjąć jako jeden z głównych warunków pokoju nietylko uznanie naszego zachodniego stanu posiadania, ale musi się zobowiązać pod gwarancyami nie wchodzić z Niemcami w konszachty przeciw nam.

Jest to kapitalna strona zagadnienia polsko-rosyjskiego wogóle. Nie możemy się łudzić, wiemy dobrze, że Niemcy szukają porozumienia na punkcie kwestyi niemiecko-polskiej nietylko z bolszewikami. Niemcy rachują wogóle na Rosyę tak dobrze bolszewicką, jak antybolszewicką.

Można było natomiast przypuszczać, że Rosya antybolszewicka zgodnie z programem rozwiniętym na początku wojny, będzie bezwarunkowo za przyłączeniem zachodnich kresów do Polski, w myśl osławionej zasady etnograficznej. Okazuje się, że podobne przypuszczenie byłoby złudne. Rosya antybolszewicka tracąc nadzieję na włączenie Polski z powrotem pod swe jarzmo, pragnęłaby, by ta Polska została jak najbardziej skurczoną i uzależnioną od Niemiec. Głośny Burcew, jeden z reprezentantów Rosyi gen. Wrangla, oświadcza wyraźnie w wywiadzie z korespondentem „Gazety Warszawskiej“, że w sprawie korytarza gdańskiego stała się Niemcom krzywda. Dosłownie opiewa oświadczenie Burcewa: „Jest rzeczą niewątpliwą, że traktat wersalski krzywdzi nieco Niemców na wschodzie. Rozumiem, że Polacy nie mogą się zgodzić na zwrot Poznańskiego Niemcom, ale w sprawie korytarza naprzykład rewizya traktatu jest nieunikniona. Zresztą w razie sojuszu polsko-rosyjskiego (z Rosyą gen. Wrangla) Rosya nie mogłaby się zobowiązać do obrony korytarza przed Niemcami.

Nie jest to bynajmniej odosobnione zdanie Burcewa. Wiadomo, że w Berlinie działa stale potężna emigracya rosyjska, na której czele stali lub stoją tacy potężni ludzie, jak Guczkow, czy Milukow. Junkierstwo pruskie, całe mieszczaństwo niemieckie z odnowieniem starej Rosyi łączy bardzo realne marzenia o odbudowie hohenzollernowskich Niemców.

Jednem słowem nie kijem go, to pałką: czy w Rosyi rządzą bolszewicy, czy będą rządzili kadeci, zawsze na punkcie naszych kresów zachodnich Rosya będzie więcej sprzyjała Niemcom niż Polsce, nawet gdyby była w sojuszu z Polską.

Mimo wszystko Niemcy obecnie przeliczyli się. Rosya sowiecka musi się ugiąć przed wolą Polski. Nie wątpimy, że i Niemcy ugną się przed siłą faktów. Musimy jednak wystąpić natychmiast i stanowczo.

J. B.

Korytarz gdański w niebezpieczeństwie!

Plan oderwania Pomorza od Polski.

Łączność między Niemcami a bolszewikami. — 15.000 kommunistów gotowych do połączenia się z czerwoną armią. — Armie niemieckie w Prusach Wschodnich i Pomeranii grożą Pomorzu. — Niemiecka agitacya na Pomorzu.

(Od naszego gdańskiego korespondenta).

Gdańsk, 19. sierpnia.

Wielka radość zapanowała w Gdańsku, gdy fala bolszewicka przybliżała się coraz więcej do Gdańska. Jest rzeczą prawdopodobną, iż komuniści gdańscy pozostają w związku z bolszewikami z okolic Działdowa. Wielkie rozgoryczenie powstało tu między Polakami na wiadomość, iż komendant bolszewicki w Działdowie uroczyście przysiągł, iż nie wyda Polakom tej ziemi, która powinna być z powrotem oddana Niemcom. Nikt nie wątpi, iż to nie był komendant bolszewicki, lecz niemiecki, stojący na usługach bolszewików, a działający pod wpływem Berlina. Prasa tutejsza prześciga się w doniesieniach o strasznych klęskach Polaków, a zwycięskim pochodzie bolszewików. Ciekawą jest rzeczą, iż niejedną wiadomość podaje się o dzień lub nawet kilka dni naprzód. Przoduje w tem „Danziger Zeitung“, stojąca na usługach rządu niemieckiego. Ma ona najlepsze informacye o zamiarach bolszewików. Fakt ten umacnia w przypuszczeniach o zawartym między bolszew. a Niemcami tajnym układzie, przy pomocy którego chcą odzyskać z powrotem polskie prowincye byłego zaboru pruskiego. Coraz więc głośniej żądają usunięcia „korytarza gdańskiego“ i bezpośredniego połączenia Prus Wschodnich przez Gdańsk z Niemcami. Nawet socyaliści tutejsi żądają plebiscytu na Pomorzu. Większa część Niemców jest przekonana, iż wybiła już ostatnia godzina panowania Polaków na Pomorzu i że Gdańsk zostanie wkrótce przyłączony do Niemiec. Inni zaś spodziewają się przyłączenia Pomorza i Poznańskiego do wolnego miasta Gdańska.

Komuniści gdańscy pracują gorączkowo i czekają na odpowiedni moment, aby wywołać w Gdańsku rozruchy na tle politycznem i mają w tym celu zorganizowanych 15.000 ludzi należycie uzbrojonych. Ogromna radość powstała wśród nich na wiadomość, ogłoszoną przez jedną z tutejszych gazet, że Warszawę zdobyli bolszewicy. Z powodu ostatnich sukcesów polskich na froncie północnym zdaje się, iż odłożyli termin rozpoczęcia zamierzonej akcyi.

Niemcy nagromadzili w Prusach Wschodnich dużo wojska, które dla Pomorza może być groźnem. Oddziały pułkownika Resbacha liczą 15.000 ludzi, a Bischoffa 12.000. Z drugiej strony Pomorza

w Pomeranii, tuż zaraz za granicą polską, istnieją tajne formacye wojskowe, które działać mają w porozumieniu z armią Bischoffa i Resbacha i uderzyć w odpowiedniej chwili na zdławienie „kurytarza polskiego".

Na Pomorzu panuje wśród Niemców nastrój wrogi Polsce. Straże obywatelskie strzegą porządku. Gdzieniegdzie, w okolicach zamieszkałych przez Niemców, jak w Chojnickiem, zanosiło się na rozruchy przeciwpolskie, lecz czujność władz polskich zapobiegła temu.

Liczba ochotników z Pomorza wzrasta w ostatnim czasie, zwłaszcza wzmógł się zapał od chwili wtargnięcia nieprzyjaciela do tej dzielnicy. Dobrym czynnikiem agitacyjnym są wiece, urządzane z ramienia Rady Obrony Państwa. Pod wpływem tych wieców poczyna się budzić także lud kaszubski, gdyż z powodu szeroko rozgałęzionej, wręcz wrogiej agitacyi niemieckiej, nie dał dotychczas dużo ochotnika. Kaszubi, bardzo łatwowierni, padają często ofiarą zgubnej agitacyi Niemców i potrzeba szczególniejszej pracy, aby szczep ten nie dał się obałamucić i nie zatracił swej polskości.

W oswobodzonym Mińsku Mazowieckim.

Szlakiem naszej zwycięskiej kontr-ofenzywy.

(Od naszego wojennego korespondenta frontu północnego.

W polu, 18 sierpnia.

I.

Upalne południe wiekopomnego dnia 17 sierpnia. Szosa Warszawa—Mińsk Mazowiecki—Wawer—Miłosna—Wielkie Dębe. Wielki autobus sztabowy, a w nim przedstawiciele prasy: red. Grzymała-Siedlecki, red. Strzelelski i niżej podpisany, członkowie wędrownego teatru żołnierskiego. W drugim samochodzie jadą pp.: Whit Brun „Daily Express", Mackenzie „Nev Jork Herald", oraz Korab-Kucharski „Matin", dalej całe stosy najrozmaitszych gazet, odezw, kartek ulotnych i innych druków agitacyjnych. Wyruszywszy pod wodzą sprężystego, pełnego niezłomnej woli i zawsze niezmiernie przychylnego dla prasy sysy porucznika Michała Orlicza, szefa kwatery prasowej frontu północno-wschodniego.

Szybko mijamy pierwszą i drugą linię okopów. Jeszcze rano byli tu bolszewicy, kryjąc się w zamaskowanych świeżo ściętemi drzewami okopach.

Po drodze wyrzucamy całe masy literatury agitacyjnej, łapczywie chwytane przez przeciągające i stacyonujące oddziały wojskowe. Zauważywszy migocące w powietrzu arkusze zadrukowanego papieru, żołnierze nasi rzucają wszystko, aby zdobyć dzisiejszą prasę warszawską. Wysiadamy. Oglądamy nasze, z precyzyą wykonane okopy. Słuchamy fachowych wyjaśnień kierownika naszej wyprawy, Por. Orlicz wydaje nakaz, zwołujący żołnierzy na widowisko. Jeden za drugim występują artyści, deklamujący z naprędce zaimprowizowanej estrady: pustej beczułki. Artystów otaczają zwartą masą na polance, w pobliżu szosy, nasi dzielni obrońcy. W okopach pozostają tylko wartownicy. Rozlega się zdrowy, serdeczny, chwytający za serce śmiech. Dowcipy stare, sto razy już słyszane, a jakie nowe dla tej masy żołnierskiej, broniącej na szańcach Warszawy kultury zachodnio-europejskiej, zagrożonej najazdem tłuszczy moskiewskiej. Spektakl skończony. Musimy spieszyć. Dowiadujemy się, iż rano wydany został rozkaz zdobycia wieczorem tegoż dnia Mińska - Mazowieckiego. Obiecują pokazać nam atak tanków. Ciekawość nasza wzmaga się. W sercu cywila rośnie nieprzeparte dążenie na front, na pozycye czołowe, tam, gdzie decydują się losy Warszawy. Pod życzliwe i dziękczynne okrzyki, udajemy się w dalszą podróż. Konstatujemy, iż bolszewicy, nie bacząc na szybki odwrót, zdążyli wysadzić i poniszczyć przydrożne mosty i przeciąć druty telegraficzne i telefoniczne. Spostrzegamy pod Dębami Wielkiemi świeże ślady niedawnych bojów. W jednym z rowów sterczy zabity bolszewik, w innym cuchnie trup koński. Przesłuchujemy jednego z rannych żołnierzy czerwonych. Wychudzony, wybiedzony, bosy Tatar zeznaje, iż należał do 90 pułku, 10 dywizyi piechoty bolszewickiej. Ranny, obandażowany jak małży, trzyma chciwie w dłoni pokaźną kromkę czarnego chleba, dar okolicznych mieszkańców. w obawie, aby jej nie zabrano. Przekonawszy się, iż żadnych złych zamiarów nie posiadamy, uśmiecha się z zadowoleniem. Na zapytanie czy jeniec polski otrzymałby posiłek w czerwonej armii, kiwa powątpiewająco głową. Zresztą słabo rozumie po rosyjsku.

W tem uwagę naszą zwraca wysuwający się z zakrętu cały pociąg towarowy, na którego platformach poustawiane są słynne tanki małej konstrukcyi. Oddział czołowy tanków ustawia się już wszyku bojowym na szosie wzdłuż faktycznego frontu naszych pozycyi. Tymczasem na dworcu stoi pociąg pancerny, który za chwilę posuwa się naprzód. W powietrzu krążą nasze aeroplany. Z oddali słyszymy huk dział, trajkot karabinów maszynowych i odgłosy pojedyńczych strzałów karabinowych. Znowu rozrzucamy dzienniki i ruszamy we trójkę naprzód samochodem dowódcy jednej z dywizyi gen. Junga, życzliwie nam udzielonym. Samochód nasz, jako ciężki, pozostaje w tyle, albowiem z powodu uszkodzenia mostów nie może dalej nam służyć. Przejeżdżamy zaledwie kilkaset kroków i stajemy za szeregiem rozmaitych samochodów. Tutaj już na najbardziej wysuniętych pozycyach, kieruje całą naszą armią na tym odcinku gen. Haller, dowódca frontu północno-wschodniego. Była to denerwująca, ale miła niespodzianka por. Orlicza. Spostrzegamy attache wojskowych: francuskich, angielskich, włoskich, amerykańskich, korespondentów wojennych dzienników z obydwóch półkuli. W niedalekiej odległości pracują znani fotografowie warszawscy, pp. Wolski i Fuchs. Zbliżamy się do orszaku gen. Por. Orlicz przedstawia nas generałowi. Gen. Haller zapytuje o nazwę pisma, jakie tutaj pod ogniem nieprzyjacielskim reprezentuję. Wymieniam „Gazetę Wieczorną". Generał zadowolony, oświadcza: „Lwów też z nami. To doskonale!" W tej chwili orszak gen. zostaje zauważony przez obserwatorów bolszewickich. Rozpoczyna się ożywiona wymiana strzałów. Otrzymujemy rozkaz: do rowów. Z linji okopów słychać donośny głos gen. Hallera. Wydaje rozkazy. Nadchodzące posiłki rozsypane w tyraliejkę, rozpoczynają ogień żywy. Jeden z podsuniętych na szosę karabinów maszynowych, tuż przedemną, praży pozycye bolszewickie. Muzyka ta trwa około 20 minut. Powoli strzały od strony nieprzyjacielskiej słabną i stopniowo ustają zupełnie. Bolszewicy cofają się w popłochu, pozostawiając na przydrożach mnogie tabory. Idziemy naprzód. Była to ostatnia potyczka, decydująca o losach Mińska Mazowieckiego, toczona w odległości zaledwie kilku tysięcy kroków od miasta. Wojsko nasze trzema kolumnami posuwa się naprzód. Znajdujemy się w grupie centralnej, następującej po szosie. Korzystamy z uprzejmości pp. St. Mikułowskiego-Pomorskiego i Janusza Machnickiego, delegatów Komitetu Obrony Państwa, którzy z ramienia se-

ADAM SZCZERBOWSKI.

Z cyklu: „U l".

OCKNIĘTE TCHEM TWEJ DUSZY.

Ocknięte tchem twej duszy
w rozkosznych chwil zachwycie
przez ciżbę czarnych godzin
przepycha się me życie.

W ręku ma kłos dojrzały.
na czole krasne wieńce,
na licach spłomienionych
gorejа mu rumieńce.

Zbliża się do mnie szybko,
przenika mię radośnie
i już mi w duszy bladej
ziele natchnienia rośnie.

I już-em jest jak kielich
kwiatu, co owoc mieści.
w swej głębi pełnej woni,
barw i miodowej treści,

Zaś w jasnych dnach błękitu
rodzą się nowe światy,
płomienne jak me serce,
wysmukłe niczem kwiaty.

W pierś chłonę oddech ziemi,
w ramiona zgarniam słońce,
co nie tak mocno grzeje
jak serce me płonące.

PEŁNE MAM CIEBIE OCZY.

Pełne mam ciebie oczy,
pełną mam duszę ciebie,
we śnie mym każdym mieszkasz
i w mym codziennym chlebie.

Gdzieś ty jest — tam za tobą
idą me tęskne oczy,
a dusza twoim szlakiem
w twoje błękity kroczy.

W rumieńcach snów porannych
jasnych jak słońca promień
widzę cię spłomienioną
od szczęsnych oszołomień.

Więc tobą się weseli
ma istność dziwnie żrała
zaś jabłoń życia mego
kwieciem się osypała.

Więc tobą kwitnie serce
w roztęrce, w szczęściu, w męce,
jak kwitną nasze dusze
ująwszy się za ręce.

Więc płonie na ich drogach
czerwony kwiat miłości
jak zachód ów, na który
patrzyłem w pragnień czczości.

W TWYCH OCZACH, CO SĄ JASNE.

W twych oczach, co są jasne
jak toń w uściskach słońca
widzi swe życie własne
istność ma miłująca.

W przejasnych ich błękitach
czystych jak oddech Boży
śni się ma baśń o szczytach
młodości poszum hoży.

A gdy są otulone
zadumy miękką wełną,
są jak me oczy stęsknione,
w których jest ciebie pełno,

Jest zaś w nich ufność taka
ogromna i radosna
jak ufność w sercu ptaka,
jak moja każda wiosna.

I jest w nich beznamiętne
tęsknienie i kochanie
jak figur wiejskich smętne,
naiwne malowanie...

PO ZMIENNYCH CHWIL ROZCHWIEJACH.

Po zmiennych chwil rozchwiejach

kcyj doraźnej pomocy żołnierzowi na froncie wiozą i rozdają mundury, bieliznę, papierosy, gazety i łakocie w specyalnych samochodach ciężarowych i samochodem komitetu udajemy się do Mińska Mazowieckiego. Za chwilę wjeżdżamy do oswobodzonego miasta. Beljot.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 24. sierpnia.

PERTRAKTACYE W MIŃSKU.

(u) W piśmie „Swoboda" omawia p. Borys Olgiński widoki rokowań w Mińsku i dochodzi do wniosku, że klucz pożądanego pokoju nie znajduje się w Mińsku. „Klucz ten — pisze on — znajduje się na polu walki, w kieszeni tego, kto zwycięży. Zwycięstwo sowietów obdarzy Polskę pokojem, równającym się śmierci, a zwycięstwo Polaków może ocalić nietylko Polskę, lecz i dopomódz dziełu odrodzenia demokratycznej Rosyi. To też nie należy zbyt wiele się spodziewać po konferencyi w Mińsku, lecz wyczekiwać rezultatów z placu boju. Należy też pamiętać, że polsko-rosyjski wróg w osobie czerwonego despoty Trockiego, tylko wówczas przestanie być groźny, gdy zostanie całkowicie zmiażdżony."

LENIN BYŁ SZPIEGIEM NIEMIECKIM.

(u) W. Burcew umieścił w warszawskiej „Swobodzie" artykuł p. t. „Lenin — Judaszem", w którym zarzuca mu, że już od r. 1916 miewał tajne konszachty z rządem niemieckim i stał na jego żołdzie. Burcew wzywa obecny rząd niemiecki, ażeby w interesie odrodzonych Niemiec zbadał na podstawie znajdujących się w archiwach państwowych dokumentów, jakie usługi oddawał Lenin b. rządowi niemieckiemu.

Rządy gen. Wrangla.

Lwów, 24. sierpnia.

NOWY MINISTER HANDLU.

(u) Generał Wrangel zamianował S. N. Grebla delegatem ministerstwa handlu i przemysłu dla wschodnich prowincyi. P. Grebel uchodzi za jednego z najwybitniejszych ekonomistów. Za czasów hetmaństwa Skoropadskiego na Ukrainie był on przedstawicielem rządu jego w Odessie, a później ministrem handlu.

PRZECIW POGROMOM.

(u) Za nawoływanie do pogromów żydowskich, zawieszono z polecenia gen. Wrangla pismo „Russkaja Prawda", naczelnik cenzury wojennej Ignatjew otrzymał naganę, a głównego cenzora, pułkownika Własiewa, usunięto z posady.

Z TEATRU.

„Pomysł panny Franciszki" — komedya w 4 akt. Pawła Gavault'a. — Tłumaczył Marian Tatarkiewicz.

Lwów, 24. sierpnia.

W seryi nieobowiązujących jeszcze, bo nieoficyalnych, przedsezonowych spektaklów, które mierzone być muszą miarą żołnierską, albowiem owe deski, świat wyobrażające, przysunięto prawie do samego frontu, — otóż w seryi tej nie zeliśmy istotnej nowość, doczekaliśmy się premiery. „Pomysł panny Franciszki" jest zgrabnie skrojona, choć mocno ku farsie zezującą komedya, o bardzo płynnym i — o ile idzie o autora — z jedwabną łatwością ślizgającym się dyalogu. Ma przytem tę zaletę, cenniejsza dziś, niż kiedykolwiek, że słonecznym swym uśmiechem i nie dającym się zbić z tropu optymizmem papy Duvernet'a, bankrutującego nawet pod szczęśliwą gwiazdą — poprostu zaraża. A że łzawi się tu często melodramat, nieledwie, jak za uroczystych Ohnetowskich czasów — niedużo to szkodzi. Bo albo komentuje te łzy i łezki, czyhający na nie uśmiech p. Gavault'a, albo — jest w nich styl. Nie poradzi na to nic, że uczucie w sztuce francuskiej przywdziewa wciąż jeszcze staromodne szatki i zatrąca językiem prababek. Francuzi są przecież konserwatyści.

Pomysł panny Franciszki polegał na tem, że, by zyskać w oczach p. Gerarda Fauville, na którego opinii szczególnie jej zależało, wybawiła siostrę z opresyi, ściągając na siebie serce i rękę drugiej już, czy trzeciej młodości hrabiego de la Perliere. Nie zyskał wprawdzie uznania owego inżyniera, ale mimo tego, a może właśnie przez to wszystko skończyło się jak najlepiej. Przy tej sposobności papa Duvernet zbankrutował wprawdzie znowu, albowiem żaden z młodych zięciów nie mógł podeprzeć haniebnie walącej się fortuny, ale została mu i tym razem „szczęśliwa gwiazda, która zepchnę łódź jego na pełne morze".

Oramo tę bezpretensyonalną, ale miłą historyę zupełnie zadowalająco, jak na nasze „frontowe" warunki. Zaliczam do nich w pierwszej linii porozrzedzenie się niebywałe aktorskich szeregów, tak, że operetka, a nawet teatr wodewilowy musiały przyjść z pomocą. Ale tembardziej należy podnieść zasługi reżyserskie p. Okornickiego, jak i jego Napoleona — Couture, młodzieńca o „słodkiej wymowie", czyli wartkiej swadzie, a przeto leżącego bardzo w zakresie ról tego artysty. Berło humoru dzierżył p. Rasiński, który miał wczoraj jeden z najlepszych swych wieczorów i z pasyą puszczał wodze złotej niefrasobliwości niezrównanego papy Duverneta, unikatu w fachu ojców. Z rodziny Duvernet'ów wysunęła się również na czoło p. Halachińska, jako panna cyfra", rachująca w rezultacie sercem. Dotrzymywały zaś jej kroku panie: Rasińska i Ładosówna. — P. Nawrocki, debiutujący w roli Henryka Duverneta, zaznaczył się dużą werwą, której wszakże przydałaby jeszcze pewna doza szlifu również, jak gestów, a nadewszystko dykcyi. P. Kozłowski ładnie zaprezentował szlachetnego elekrotechnika, figurę niezmiernie aktualną w wojennej literaturze francuskiej, „zdrowy typ", wniesiony przez entuzyazm dla Ameryki, która pomogła do zwycięstwa nad Marną, tudzież przez propagandę odbudowy zniszczonych departamentów Francyi. P. Niemiryczówna uroczo wyglądała w krynolinowych falbankach. Nienagannie spisywała się służba w osobach p. Żurkówny i Czakiego — inni zaś przyczynili się według sił, mierząc je zresztą niekiedy na zamiary.

Jednakże, jeśli wczoraj był na widowni kto z gości francuskich, spoglądał zapewne z niekłamanem zdumieniem na te salony plutokracyi i arystokracyi na szmaragdowem wybrzeżu — a także nieszczególnego pojęcia nabrać musiał o kwieciarniach w Deauville, produkujących takie rzetelne, godne jakich Dziećmorowic „kalafiory", jak bukiet zaręczynowy hrabiego de la Perliere. Zadziwiały go też z pewnością węgierskie buty pana inżyniera, w jakich przyjechał na motocyklu. Są to wszystko sprawy poniekąd smętne, tem smętniejsze, że niezwiązane wyłącznie ze „stanem wyjątkowym". A może przecież dałoby się odszukać w rekwizytorni jakieś mniej burżujowe i mniej przeraźliwie złocone meble z lepszych czasów — i bardziej gallijskie, taneczniejsze tempo dyalogu? Ida Wiesłowska.

---

błąka się moja dusza,
a czar ją dziwny krążyć
dokoła ciebie zmusza.

Zaś tak jest nieostrożna
w łakomstwie tej niedoli
jak dziecię, gdy się w ranek
słoneczny rozswawoli.

W dzień mam cię w oczach pełno
i tobą żyję we śnie,
pozyskać cię — zapóźno,
zapomnieć cię — zawcześnie...

Więc trwam w rozkoszach złudy
i nie wiem co się stanie,
lecz milszą mi ta tęsknota
niż zachwyt lub rozstanie.

Więc milszą mi ta tęsknota
szalona i bezbożna...
Pozyskać się — zapóźno,
zapomnieć cię — nie można...

ZŁAMAŁEM SIĘ W UCZUCIU

Złamałem się w uczuciu
miłosnej poniewierce
tak wonią twojej duszy
przeszło me wierne serce.

Mgłą się osnuły martwą
wyniosłe moje wzgórza

zaś w marzeń mych ogrodzie
zwiędła ostatnia róża.

Choć błędną polę duszę
niekotem miłych nadziei,
już sny me, krasne bratki
uschnęły po kolei.

I noc się stała wokół,
a w piersi nicość pusta
zrodzona jednem słowem
przez twe wiśniowe usta.

I już w podmuchach mroku
żałoba do mnie kroczy
ciężka jak wieczność męki
zimna jak twoje oczy.

Więc, gdy przedwczesne kwiaty
powiędną w mroźne noce,
by mogą z nich być — powiedz —
bogate w miąższ owoce?!

A KIEDY JUŻ NAPRAWDĘ

A kiedy już naprawdę
dopełni nam się czas,
zapali się i zgaśnie
złociste słońce w nas.

Każde z nas pójdzie drogą
gdzie przeznaczony los,
a kiedy powiem: żegnaj!

ty się rozśmiejesz w głos.

Nie padnie między nami
kamień serdecznych skarg,
nawet przy pożegnaniu
nie dotknę twoich warg.

Nie padnie między nami
złego przekleństwa grom
i rozpacz nie zagości
w mój niebotyczny dom.

Ni łez się nie rozbije
potworny dzban, bez dna,
i w konsze serca skryta
zostanie wielka łza.

TO, CO SIĘ W SNACH SKOŃCZYŁO

To, co się w snach skończyło
jawą się już nie stanie
i dusz się nie dopełni
wieczyste miłowanie.

To, co się w snach skończyło
nigdy już nie powróci,
jak pierścień, który w głębie
niebaczna ręka wrzuci.

To, co się w snach skończyło
życiem się stać nie miało,
bo było w niem pragnienia
zawiele i zamało.

Generał Weygand opuszcza Warszawę!

Opinia generała o postępowaniu endecyi.

Warszawa, 24. sierpnia.

(Telef.) (G). Gen. Weygand oznajmił, że ukończył już swoje zadanie i opuszcza Warszawę.

Kraków, 24. sierpnia.

(Telef.) (G). „Czas" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że gen. Weygand powiedział przy pożegnaniu: W ostatnich czasach spostrzegłem, że ultra patryoci chcieli mnie wciągnąć w intrygę polityczną. Jestem żołnierzem i nie mogłem się mieszać do waśni partyjnych w kraju obcym, a dla mnie tak sympatycznym.

Warszawa, 24. sierpnia.

(Telef.) (G). „Kuryer Warszawski" pisze, że gen. Weygand dziś opuszcza Warszawę i udaje się z powrotem do Paryża. Istnieje zamiar urządzenia uroczystego pożegnania.

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.) (G) Dziś o godz. 7 wieczorem ROS. wraz z delegacyą miasta uda się do mieszkania gen. Weyganda celem złożenia mu wyrazów czci i wręczenia dyplomu honorowego obywatela miasta Warszawy oraz pamiątkowego albumu. W uroczystości tej wezmą udział cechy ze sztandarami, organizacye społeczne, przedstawiciele władz gminnych itd.

Rzekome warunki polskie

według informacyi prasy niem.

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Berlina donoszą „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Kopenhagi, że delegacya polska w Mińsku zgłosiła następujący program obrad:

1. Polska domaga się tylko tych obszarów, które zamieszkałe są przez większość polską i katolicką.

2. Polska jest jednakże zainteresowaną masą ludności na obszarach b. państwa rosyjskiego i dlatego żąda prawa samookreślenia dla wszystkich narodowości.

3. Sowiety muszą dać pełną gwarancyę w tym kierunku.

Polska nie chciała wojny.

Oświadczenie przewodniczącego delegacyi polskiej w Mińsku.

Wiedeń, 24 sierpnia.

(Telef.). (G) Z Moskwy donoszą: 19 bm. odbyło się długie posiedzenie konferencyi pokojowej w Mińsku. Przewodniczący delegacyi polskiej złożył na tem posiedzeniu oświadczenie, że delegacya polska przybyła do Mińska poto, aby ustalić warunki zawieszenia broni i pokoju. Polska — powiedział delegat polski — nie chciała wojny. Obsadziła ona obszary, które niegdyś do niej należały i nie w tym celu, ażeby je wcielić do swojego państwa. Po obsadzeniu Wilna marszałek Piłsudski wydał natychmiast do ludności odezwę z żądaniem, ażeby ludność sama zadecydowała o swoim losie. Dyneburg i inne miasta zostały oddane państwu łotewskiemu. Rosya natomiast dąży stale do tego, aby do Polski wprowadzić rządy sowietów. Polskie warunki pokojowe, które zostaną przedłożone, wypracowane były w myśli pełnej niepodległości i nie wtrącania się Rosyi do polskich spraw wewnętrznych.

POLSKA ZAŻĄDA PRZENIESIENIA BLIŻEJ MIEJSCA ROKOWAŃ.

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.) (G) Z kół, które mogą być dobrze poinformowane, słychać, że rząd polski ma zamiar zażądać przeniesienia miejsca rokowań bliżej Warszawy, a to dla łatwiejszego skomunikowania się ze swoimi delegatami.

NIEMCY PUSZCZAJĄ W ŚWIAT BAJKI POKOJOWE.

Wiedeń, 24 sierpnia.

(Telef). (G) Z Berlina donoszą: „United Teleg." podaje z Kowna, jakoby rokowania w Mińsku doprowadziły już do porozumienia. Wedle tej informacyi traktat pokojowy miał już zostać podpisany w niedzielę. Poselstwo polskie we Wiedniu naturalnie zaprzeczyło jak najkategoryczniej tej wiadomości.

Angielscy korespondenci wojenni wzięli 60 jeńców bolszewickich!

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.) (m). Angielscy korespondenci wojenni, którzy otrzymawszy auto w Międzyrzeczu, udali się do Mińska, dojechali tylko do Brześcia Litewskiego, gdyż brak gazoliny nie pozwolił im na dalszą podróż. Kiedy zdecydowali się na powrót d Warszawy, Brześć Litewski przeszedł już z powrotem w ręce polskie. W drodze powrotnej, bardzo utrudnionej wskutek braku benzyny i złego stanu dróg, korespondenci zabrali 60 bolszewików, którzy się im podali. Jeńców tych oddano na najbliższym odcinku oddziałowi polskiemu.

SZTAB 17 DYWIZYI SOWIECKIEJ WZIĘTY POD DROHICZYNEM.

Warszawa, 24. sierpnia.

(Telef.). (G) Z frontu donoszą o wzięciu do niewoli sztabu 17 dywizyi wojsk czerwonych pod Drohiczynem. Główny atak wykonano od wschodu a jeden z naszych oddziałów zaszedł bolszewików z tyłu. Patrole nasze dopadły sztab bolszewicki w chwili, gdy wsiadał do auta. Jeden z komisarzy strzelił do naszych żołnierzy, za co został na miejscu zabity. Inni poddali się bez oporu. Głównego komisarza aresztowano w chwili, gdy w chacie chłopskiej przebierał się w ubranie wieśniacze.

R. O. S. ROZWIĄZUJE SIĘ.

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.) (G) Na dzisiejszem posiedzeniu ROS. będzie zgłoszony wniosek o rozwiązanie tej organizacyi.

Domniemany rząd komunistyczny aresztowany w Warszawie.

Warszawa, 24. sierpnia.

(Telef.) (G) Aresztowano tu domniemany rząd komunistyczny, który utworzył się w czasie, gdy wojska bolszewickie stały pod Warszawą. W skład tego rządu wchodzą przeważnie żydzi. Niektórzy z nich byli desygnowani na stanowiska ministrów. Między aresztowanymi znajduje się znana działaczka komunistyczna, Ciszewska.

NACZELNIK PRZESŁAŁ KONDOLENCYĘ TETMAJEROWI.

Kraków, 24 sierpnia.

(Telef.) (G) Naczelnik Państwa przesłał kondolencyę Włodzimierzowi Tetmajerowi z powodu bohaterskiej śmierci jego syna donosząc, że poległy za bohaterskie zachowanie się na froncie został zamianowany podporucznikiem.

NIEMCY POSTAWILI „NA ZDECHŁEGO KONIA ROSYJSKIEGO".

(Telef.) (G). W ocenie wydarzeń na Górnym Śląsku i co do zachowania się ludności niemieckiej obszaru plebiscytowego Prus Wschodnich, spotyka się zarówno w sferach oficyalnych, jak i prywatnych ze złośliwymi uwagami na temat, że Prusacy zaangażowali się przedwcześnie i postawili na zdechłego konia rosyjskiego.

Włochy ogłoszą uznanie rządu sow.!

Senzac. rezultat narad włosko-ang.

Berlin, 24 sierpnia.

(Telef.). (G) „Deutsche Allg. Ztg." podaje, że konferencya L. George'a z Giolittim miała przebieg bardzo serdeczny i wydała ten senzacyjny rezultat, iż Włochy ogłoszą uznanie rosyjskiego rządu sowieckiego za prawowity. Krok ten przyjmie Anglia bez sprzeciwu do wiadomości.

Natomiast uchodzi za pewnik, że Francya także i nadal uważać się będzie za zobowiązaną do bezwzględnej solidarności z Polską.

Ugoda na Górnym Śląsku nastąpiła?

Tak przynajmniej informują źródła niemieckie.

Wiedeń, 24. sierpnia.

(Telef.) (G). Z Berlina donoszą: Dzienniki berlińskie podają z Górnego Śląska, że przyszło tam do porozumienia między Niemcami, mieszaną komisyą koalicyjną i Polakami na następujących warunkach:

1) Ogólne rozbrojenie ludności.
2) Zniesienie stanu oblężenia.
3) Utworzenie bezstronnej straży bezpieczeństwa, złożonej z Polaków i Niemców.
4) Zaniechanie strajku i powrót do pracy.

Przewódcy polscy i niemieccy zgodzili się na te warunki i poczynili kroki celem ich przeprowadzenia.

Żywiołowy ruch objął prócz okr. przemysł. i powiaty rolnicze!

Warszawa, 24 sierpnia.

(Telef.) (m) Żywiołowy ruch obrony ogarnął już cały okręg przemysłowy górnośląski i przerzucił się na zachodnie rolnicze powiaty: rybnicki, strzelecki i kozielski. W powiecie zabrskim ludność polska rozbroiła we wszystkich gminach Sicherheitswehry i objęła zarząd gmin. Urzędnicy niemieccy udali się na razie do Zabrza, skąd mają wyjechać na zachód. Przeprowadzone w mieszkaniach i pociągach rewizye za bronią, ukrywaną przez Niemców, dały nadzwyczajne wyniki. Urzędnicy niemieccy uciekają z rodzinami w obawie przed rozbrojeniem ze strony prowokowanej przez nich ludności polskiej. Niemcy usiłują przedstawić samorzutny odruch jako planowe powstanie polskie, wywołane w rocznicę zeszłorocznego powstania, żądają oni rozbrojenia ludności polskiej i zastosowania wobec niej terroru niemieckiej zielonej policyi.

PUŁK. THULLIE PRZYJEŻDŻA DO LWOWA.

Kraków, 24 sierpnia.

(Telef.) (G) Szef sztabu DOG. Kraków, pułk. Thullie wyjechał do Lwowa, wezwany służbowo,

Wszystko dla frontu!

Ruch ochotniczy na prowincyi.

Włościanie wyczekują poboru.

CZĘSTOCHOWA.

Jak komunikuje Komitet Obrony Państwa, propaganda wstępowania do szeregów Armii Ochotniczej działa sprawnie i dała dobre rezultaty. Cała młodzież z pośród inteligencyi wstąpiła do armii, starsi — do straży obywatelskiej.

Prezes Stow. Rob. Chrześcijan. ks. Niedźwiecki rozwija z dobrym skutkiem silną agitacyę na rzecz obrony Ojczyzny, wielu robotników zaciągnęło się do wojska. Z uznaniem należy podnieść, że zarząd huty rakowskiej okazał tym robotnikom pomoc materyalną.

Propagandę we wsiach okolicznych prowadzi się intenzywnie przez siły miejscowe, również przez klasztor, który rozsyła druki agitacyjne.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

Na zew gen. Hallera i Zagłębie stanęło do pracy pod hasłem bronienia Ojczyzny przed najazdem bolszewickim. „Skarb i wojsko“ oto sztandar działalności naszej. Na szeregu wieców i zebrań powzięto doniosłe uchwały opodatkowania się na rzecz A. O., a opodatkowanie to — obowiązujące cały personal wielu fabryk i kopalń, dochodzi do 5% zarobku. Potworzono też komitety werbunkowe N. P. R. i P. P. S., działające głównie w Sosnowcu i Dąbrowie.

Na skutek ich działalności wysłały już z Sosnowca 3 oddziały ochotnicze: jeden — kobiecy, dwa inne męskie. — Tworzą się w dalszym ciągu oddziały następne. We wsiach powzięto uchwały, by każdego, kto uda się do wojska, zastąpiono w jego pracy na roli i zorano i zasiano mu wszystko, jak należy.

Należy jednak zaznaczyć, że o ile robotnik wstępuje gromadnie do A. O., o tyle włościanin w przeważnej ilości wypadków wyczekuje poboru.

Instytucye finansowe dotąd nie spełniły swego obowiązku!

Lwów, 24. sierpnia.

Obywatelski Komitet Obrony Państwa przeglądnął listę ofiarodawców na cele Armii ochotniczej na opiekę nad żołnierzem zdrowym i chorym jakoteż na cele organizacyi O. L. O.

Przy tej sposobności spostrzegł, że na liście brakuje jeszcze nazwisk kilku Instytucyi Bankowych, że w bardzo małej liczbie figurują na niej Spółki Akcyjne innej kategoryi, jakoteż Spółki z org. por. oparte na ustawie z r. 1906 i Stowarzyszenia zawiązane na ustawie z r. 1873. Uiszczone datki tych Instytucyi, a także Stowarzyszeń zawodowych, cechów i t. p. nie odpowiadają w wielu wypadkach liczebności i zamożności członków.

Komitet po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców wyraża przekonanie, że najniższą normą datków na cele związane z obroną Państwa dla Spółek zarobkowych jest kwota stanowiąca 10% czystego zysku danej Spółki za ostatni rok bilansowy. Komitet ma jednakowoż nadzieję, że Spółki i Firmy, które zakresem swego działania korzystały z pomyślnej dla siebie konjunktury wojennej, opodatkują się dobrowolnie odpowiednio do wysokości osiągniętych zysków.

Ponieważ wyekwipowanie Armii i dożywianie żołnierzy chorych wobec trudności zakupna materyałów i środków żywności natrafia na przeszkody, przeto Komitet zwraca się do Spółek zajmujących się handlem i do Spółek produkcyjnych, by świadczenia swoje składały raczej w naturze zamiast gotówki.

Datki przyjmuje Ob. Komitet Obrony Państwa (Lwów, ul. Jagiellońska l. 2, II p.). Biuro otwarte od godz. 10—1-szej i od 4—7 po południu.

Lwowianki przy robocie.

„Wszystko dla frontu“. — Zrzeszenie się wszystkich towarzystw i stronnictw. — Posiłek dla żołnierza. — Dostarczanie lektury. — Opieka samarytańska. — Zbiórka złota i srebra.

Lwów, 24. sierpnia.

(mg) W chwili, gdy żołnierz polski rozpaczliwym wysiłkiem zmęczonego ramienia zadał piorunujący cios wrogowi — warto spojrzeć chociaż pobieżnie na pracę Polki w czasie najkrytyczniejszym, na jej współdziałanie z walczącymi i pomoc niesiona im tak chętnie i dzielnie we wszystkich działach i kierunkach.

Z jakim zapałem kobiety lwowskie przystąpiły do czynu, świadczy przedewszystkiem zgodne i solidarne podanie sobie rąk przez wszystkie zrzeszenia kobiece o najrozmaitszych odcieniach politycznych i ideowych, związki zawodowe i stowarzyszenia humanitarne i utworzenie wspólnego związku pod nazwą „Wszystko dla frontu“. Związek, założony dnia 7 lipca, obejmował zrazu Ligę Kobiet, Opiekę nad żołnierzem polskim, Gospodę dla żołnierza polskiego, Przystań na Podzamczu, Biały Krzyż i Czerwony Krzyż. Później przystąpiły do Związku i inne towarzystwa, tak, że obecnie liczy ich Związek 28.

Główną troską tej, z istotnej potrzeby chwili zrodzonej instytucyi, było dostarczenie posiłku zmęczonemu żołnierzowi, zarówno zdrowemu, dążącemu na front lub wracającemu z placówki, jak i rannemu w drodze do szpitala. Zadanie to spełniają zrzeszone w Związku niewiasty lwowskie z całą energią, oraz niemałą już wprawą i doświadczeniem, uzyskanem w czasie oblężenia miasta w roku 1918—19.

Jak w ulu wre życie, nieustanne w rozlicznych herbaciarniach i stacyach posiłkowych, rozrzuconych po dworcach i mieście. Z rąk pań i panienek przyjmują żołnierze bezpłatnie lub za niską cenę herbatę, kawę, chleb, zupę i t. p. Podobne instytucye urządzono w szpitalach. Schronisko żołnierskie na dworcu Czerniowieckim dostarcza noclegu i kąpieli, szwalnie i pralnie wojskowe, prowadzone przez stowarzyszenia kobiece, zaopatrują żołnierza w czystą bieliznę.

Związek zakładał, utrzymywał i subwencyonował także frontowe, stacyjne lub dywizyjne gospody i herbaciarnie, które zależnie od sytuacyi były stopniowo zwijane lub przenoszone. Były to stacye posiłkowe w Zadwórzu, Podwołoczyskach, Złoczowie, Brodach, Chodorowie, Brzeżanach, Sokalu, oraz gospody dywizyi XII, XVIII, XIII i V.

Ważny jest dział propagandy, który utrzymuje kioski z pismami, broszurami i odezwami na dworcu głównym i Podzamczu, oraz na prowincyi i organizuje biblioteczki dla szpitali. Związek zajmuje się także opieką nad rodzinami żołnierzy, opieką nad szpitalami wojskowym i transportami rannych na dworcach kolejowych, wreszcie zbiórką złota i srebra na podkład waluty i propagandę pożyczki państwowej. Zebrano już przeszło 8 kg. złota i 247 kg. srebra, gotówki na wykupno złota i srebra 23.764 Mk.

Dochody Związku ze zbiórek ulicznych, darów i podatku od okien wynoszą 689.632 Mk., rozchody 458.090 Mk.

Oto pobieżny rzut oka na działalność kobiet Lwowa w najgorętszym okresie wojny obecnej. Zamieścimy jeszcze szereg obrazków z życia poszczególnych placówek, pracujących dla żołnierza polskiego na froncie.

Czerwony Krzyż.

Lwów, 24. sierpnia.

Cicha, mrówcza, wytężona praca panuje w lwowskim Czerwonym Krzyżu. Praca, ta, która nie żąda reklamy, bo zainicyowana w imię najświętszych haseł miłości bliźniego, kryjąca w białej szacie z czerwonym krzyżem na ramieniu bezimienne, codzienne wysiłki dobrego serca kobiecego, zdolnego do poświęceń bez granic. granic.

I trzeba raz choć być na dworcu, trzeba popatrzeć z bliska, ażeby zrozumieć, czem dla żołnierza polskiego są te dobre, kobiece ręce, podające posiłek spragnionym ustom albo opatrujące rany, jaką ulgę niesie żołnierzowi naszemu ta instytucya w cierniowej jego drodze z pola bitwy, aż do bram szpitalu.

Lwowski Czerwony Krzyż na dworcu, gdzie pracuje grono pań z naszej inteligencyi pod egidą pp. Zgórskiej i Dobrowolskiej był przed kilku dniami świadkiem skromnej, lecz wzniosłej uroczystości. Staraniom samarytańskiej sekcyi tej instytucyi, przy pomocy wojskowości i dyrekcyi kolei, nastąpiło poświęcenie drugiego pawilonu posiłkowego, zbudowanego tuż przy torze obok hali dworcowej. Poświęcenia pawilonu dokonał kapelan Mydlarz, w obecności nielicznych gości z miasta i całego personalu pracownic. W skwarze sierpniowego popołudnia, otoczyły pawilon nasze samarytanki, niby rój białych motyli. Proste, żołnierskie słowa kapelana padały w dusze, wywołując wilgoć źrenic, w których tęsknota za szczęściem ustąpiła niejednokrotnie miejsca miłosierdziu.

Dziennikarz lwowski, który przypadkiem zabłąkał się w to miejsce i był świadkiem uroczystości wracał do miasta powtarzając sobie w duszy dwa słowa: Cześć Polce!! (h. z)

z góry ogłoszone.

O mieszkanie dla zwiedzających, jak również o ich oprowadzenie, celem zwiedzania pamiątek, oraz zakładów przemysłowych i handlowych postara się Zarząd targów.

W nadziei, że Publiczność tutejsza skorzysta ze sposobności, aby albo jako zwiedzająca lub jako wystawca wziąć udział w Praskich targach, donosimy uprzejmie, iż zgłoszenia można podawać za pośrednictwem urzędu zastępcy Rzeczypospolitej czesko-słowackiej w Krakowie, który ma odpowiednie formularze do dyspozycyi. Na podstawie zgłoszeń, oznajmi Dyrekcya targów przydzielenie do pewnej sekcyi przemysłowej i doniesie dalsze szczegóły, głównie wydatki, jak również i transportowe warunki, dotyczące P. T. ekspozycyi.

Nie potrzeba przypominać, iż widzimy w udziale P. T. nie tylko korzyść, ale mamy serdeczne życzenie wejść ze swoim przemysłem w szczere i stałe stosunki handlowe z P. T.

W Pradze, w czerwcu 1920 r.

4140 **Dyrekcya Praskich targów.**

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek, 24 sierpnia „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach.

Środa, 25 sierpnia „Pomysł panny Franciszki", komedya w 4 aktach po raz drugi.

Czwartek, 26 sierpnia „Faust", opera w 5 aktach.

Piątek, 27 sierpnia, „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Sobota, 28 sierpnia „Pomysł panny Franciszki" komedya w 4 aktach.

Niedziela, 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opera.

Poniedziałek, 30 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

Chochlik w Colosseum. Zupełnie nowy program 2 zabawne farsy: „Dorożkarz w zalotach" i „Idjota", nowo zaangażowane siły solowe i Bioskop. Bilety u Gabryela, Legionów 3 1501

Referat teatralny w naszem piśmie objęła znana literatka Ida Wieniewska.

Generalny delegat Rządu, dr. Kazimierz Gałecki, wyjeżdża dziś do Bóbrki, jutro zaś do Sambora, Drohobycza i Stryja.

(g) **Przedsmak jesieni.** Po dwudniowej słocie zabłysło dziś słońce — ale jakże odmienne! Niema już tych życiotwórczych pierwiastków gorąca w swych promieniach. Przybladło, jak człowiek po parodniowej gorączce i z trudem walczy, by zneutralizować chłód pozostającej jeszcze w powietrzu wilgoci. To też pomimo jego pokazania się, po ulicach spacerują zarzutki jesienne.

Redaktor Straszewicz poległ pod Ciechanowem. Z Warszawy nadeszła smutna wiadomość, że w walkach, jakie armia polska stoczyła pod Ciechanowem, poległ były redaktor „Gazety Polskiej" Bogdan Straszewicz, który niedawno wstąpił do armii jako ochotnik.

Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich we Lwowie na ostatniem posiedzeniu w dniu 20. bm. uchwalił: 1) Dla zaznaczenia gorącego współudziału w akcyi państwowej subskrybować ze swoich funduszów 100.000 mk. na pożyczkę odrodzenia. 2) Ciężko rannemu w ostatnich bojach z bolszewikami koledze Arturowi Schröderowi przesłać listownie serdeczne wyrazy współczucia i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. — Wydział Towarzystwa zawiadamia, że p. Antoni Cichocki były dziennikarz lwowski, który korzystał w swoim czasie z małej pomocy Towarzystwa, złożył na ręce pana Antoniego Lecha 1000 mk. na cele Towarzystwa, za które Wydział serdecznie dziękuje Szanownemu Ofiarodawcy.

(g) **Emeryci magistraccy** czują się pokrzywdzeni i proszą nas o zaznaczenie tego. Jak zwykle w takich razach krzywdę własną widzi się dopiero w porównaniu z położeniem korzystniejszem bliźnich. W tym wypadku idzie o to, że emerytom państwowym wypłacono wobec niepewnej ostatniej sytuacyi wojennej pensye do listopada, podczas gdy emeryci miejscy otrzymali swe pobory tylko za sierpień.

Kara śmierci za dezercyę. (PAT.) Na mocy wyroków wojsk. sądu doraźnego w Warszawie, za zbrodnię dezercyi skazano na śmierć szeregowców: Engelholma Stanisława, Wiecławiaka Walentego i Dyndo Szmula. Wyroki zostały wykonane w cytadeli warszawskiej.

Ocalony na chwilę przed egzekucyą. Odnośnie do notatki naszej pod tym tytułem wyjaśnia D. O. G., że ułaskawienie szer. Franciszka Ratuszyńskiego, skazanego na karę śmierci przez rozstrzelanie za dezercyę, nastąpiło wyłącznie na skutek urzędowo podanego wniosku sądu doraźnego.

(r) **Masaryk — belgradzkim doktorem honorowym.** Prezydent czecho-słowackiej republiki dr. Masaryk został mianowany doktorem honorowym fakultetu filozoficznego na uniwersytecie belgradzkim.

(r) **Komunista — burmistrzem Belgradu.** Między poszczególnemi partyami burżuazyjnemi wynikły rozmaite nieporozumienia. Wskutek tego największe szanse zostania burmistrzem Belgradu posiada prof. Filipowicz (komunista).

Ofiarność 41 pułku. Naczelne Dowództwo podaje do wiadomości patryotyczny czyn żołnierski oficerów i szeregowców 41 suwalskiego p. p., który samorzutnie złożył jako dar dla skarbu Państwa 196.000 marek, 1750 rubli carskich, 55 rubli złotych, 140 rubli srebrnych i wiele drobnych przedmiotów złotych i srebrnych. W ten sposób żołnierze polscy nietylko krew, ale i mienie swoje ofiarowują dla Ojczyzny. Przykład godny podziwu i naśladowania przez wszystkich.

Zbiórka złota i srebra na podkład naszej waluty, prowadzona przez Narodową Organizacyę kobiet (Ossolińskich l. 11), przyniosła do dnia 20 sierpnia br. (włącznie) 3 klgr., 35 dkg., 2 i pół złota, 247 kg., 6 gr. srebra oraz gotówką 23.764 m. 60 fen. Złoto i srebro umieszczono w depozytach Polskiej Kasy Pożyczkowej.

KOMUNIKATY.

Sekcya Samarytańska Czerwonego Krzyża, zaprasza wszystkie Panie opiekujące się rannymi żołnierzami w szpitalach, aby się jawiły najliczniej na posiedzeniu 24 br. o 6 popoł. w lokalu przy ul. Bielowskiego 6.

Związek „Wszystko dla frontu" pl. Akademicki 1 prosi o puste pudełka z tutek na papierosy dla żołnierzy — nadto o pożyczenie lub ofiarowanie wagi.

Referat prasowy DOG. wzywa chłopców (uczniów szkół średnich), chętnych do służby kuryerskiej, aby się zgłaszali z ostatniem świadectwem szkolnem w lokalu Ref. prasowego ul. Wałowa 16 II. p. od 9—11 przedpoł.

Dla rannych żołnierzy! Sekcya samarytańska Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prosi właścicieli sadów o owoce na kompoty. Ofiary uprasza się składać w lokalu Tow., ul. Teatyńska 1 w domu ubogich codziennie między 3—4 popołudniu.

NEKROLOGIA

Głębokim smutkiem przejęci zawiadamiamy, że współwłaściciel naszej firmy

MENDEL HALPERN

zmarł dnia 12. sierpnia 1920 r.

Przemyśl, 15. sierpnia 1920.

Firma Izrael Gans i Syn.

Ekonomista.

Podatek od kapitałów i rent.

Lwów, 24 sierpnia.

(Sp.) Z dniem 1 stycznia 1921 r. wchodzi w Polsce w życie na mocy ustawy z 16 lipca br. nowy podatek od kapitałów od rent. Równocześnie traci moc obowiązującą ustawa austryacka z 25. października 1896 o podatku rentowym oraz rosyjskie ustawy: 1) o podatku od dochodów z kapitałów pieniężnych z 1868 r., 2) od specyalnych rachunków bieżących (on'callowych) r. 1887 i 3) od kapitałów, zabezpieczonych tytułem wierzytelności na nieruchomościach z 1915 r., wreszcie 4) rozporządzenie Gen. Gub. Warszawskiego z 1916 r. o podatku hipotecznym.

Podatek od kapitałów i rent należy do typu podatków od przychodów (podobnie jak podatek gruntowy, domowy i zarobkowy) i obowiązuje niezależnie od jednolitego podatku dochodowego. Zadaniem jego jest ujęcie przychodów od tych kapitałów, które nie są już objęte podatkiem gruntowym, domowym i zarobkowym. W Austryi istniał (i obowiązuje dotąd w Małopolsce) analogiczny podatek rentowy. Podlegały mu wszelkie przychody z majątków i praw, nie objętych innymi podatkami bezpośredniemi. Stopa procentowa wynosiła 2 prc., przy papierach wartościowych 10 prc., przy czynszach dzierżawnych 3 prc., przy procentach od wkładek oszczędnościowych w publicznych i stowarzyszeniowych kasach 1 prc.

Obecnie w miejsce dotychczasowych podatków od kapitałów i rent wchodzi w życie nowy. Nie wyczerpuje on wszystkich przychodów z kapitałów, lecz jedynie kapitał pożyczkowy. Ale nie wszelki kapitał pożyczkowy objęty jest tym podatkiem. Podlegają mu tylko przychody z tych kapitałów pożyczkowych, które mogą być na podstawie obowiązujących przepisów ujęte u źródła i które skutkiem tego nie nadała się do defraudacyi podatkowej.

Jakkolwiek podatek ten pomyślany jest zasadniczo jako podatek przychodowy, a zatem nie od samych kapitałów, tylko od ich przychodów, to jednak w pewnych wypadkach chwyta on bezpośrednio kapitały, a nie przychody. Różnica polega w tym ostatnim wypadku na tem, iż stopa procentowa jest przy kapitałach o wiele niższa (1 prc.) od stopy przy przychodach od kapitałów (10 prc.)

I tak podatkowi od kapitałów i rent podlegają:

1) kapitały hipotecznie zabezpieczone na nieruchomościach oraz

2) skapitalizowana wartość rent i innych powtarzających się świadczeń pieniężnych, również hipotecznie na nieruchomościach zabezpieczonych.

Z kategoryi 1) nie podlegają podatkowi od kapitałów kapitały hipotecznie zabezpieczone, o ile ich wierzycielem lub dłużnikiem są instytucye obowiązane do publicznego składania rachunków, jak spółki akcyjne, publiczne instytucye kredytowe, stowarzyszenia, towarzystwa ubezpieczeń, polegające na wzajemności, kasy zaliczkowe itp.

W tych bowiem wypadkach podlegają opodatkowaniu nie kapitały, lecz przychód z kapitałów.

Ponadto nie podlegają temu podatkowi kapitały do 2000 marek, dalej wierzytelności należne Skarbowi Państwa i państwowym instytucyom kredytowym oraz związkom samorządnym, renty i inne powtarzające się świadczenia pieniężne warunkowe, o ile warunek jeszcze nie zaistniał, wreszcie wszelkiego rodzaju renty, które stanowią bezpośrednie wynagrodzenie za świadczone usługi z tytułu stosunku służbowego, pobory emerytalne i zaopatrzenia.

Przy tych dwu kategoryach objektów podatkowych (kapitały hipotecznie zabezpieczone i skapitalizowana wartość rent, hipotecznie zabezpieczonych) wynosi stopa podatkowa 1 prc. Podatek opłaca nie wierzyciel, lecz dłużnik, tj. właściciel obciążonego długiem majątku nieruchomego; przysługuje mu atoli prawo potrącenia sumy za-

płaconego podatku przy spłacaniu długu. Wymierzony za każdy rok kalendarzowy podatek płatny jest w dwu ratach półrocznych, a mianowicie: za I. półrocze do 30 czerwca, zaś za drugie półrocze do 31 grudnia roku podatkowego.

Poza dwoma wyżej wymienionymi wypadkami, w których podatek 1 prc.-owy pobierany jest od samego kapitału, podlegają podatkowi temu przychody (procenta, dywidendy, procenta brutto itp.) z następujących kapitałów pożyczkowych:

a) z wszelkiego rodzaju wartościowych papierów państwowych publicznych i prywatnych (a więc rent państwowych, pożyczek przymusowych, prywatnych papierów lokacyjnych, akcyi itp.).

Wyłączone są atoli papiery wartościowe, któna osobną ustawę zwolniono od opłacania podatku od kapitałów wzgl. rent (np. pożyczki Odrodzenia) oraz akcye i udziały instytucyi lub przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które podlegają opłacie państwowego podatku przemysłowego lub zarobkowego na zasadzie przepisów, ustanowionych dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków. Podatek ten pobiera się w ten sposób, iż instytucye, emitujące tego rodzaju papiery, wpłacają do kas skarbowych w ciągu miesiąca od terminu płatności procentów przypadający od nich podatek, który potrącają sobie następnie od pobierających procenty;

b) z wkładów na rachunek bieżący i z innych wkładów procentowych w bankach, kasach oszczędności i innych instytucyach kredytowych za wyjątkiem wkładów Poczt. Kasy Oszczędności i w instytucyach drobnego kredytu.

Podatek ten wpłacają w zastępstwie podatników odnośne instytucye po zamknięciu rachunków tych wkładów i potrącają sobie następnie od deponentów;

c) z kapitałów pieniężnych, pożyczonych instytucyom lub przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym, obowiązanym do publ. składania rachunków;

d) z kapitałów pieniężnych, hipotecznie zabezpieczonych, pożyczonych przez przedsiębiorstwo lub instytucye, obowiązane do publ. składania rachunków (np. banki).

Podatek ten wpłacają odnośne instytucye bez względu na to, czy występują jako dłużnicy (wypadek c), czy jako wierzyciele (wypadek d).

e) ze świadczeń, umówionych w kontraktach wydobywania ciał kopalnych, pobieranych w gotówce lub w naturze, o ile są one ustalone w stosunku procentowym do ilości wydobytych ciał kopalnych (procenta brutto).

Podatek ten wpłacają przedsiębiorstwa górnicze, obliczając wartość tych świadczeń według ceny ciał kopalnych (np. ropy), ustalonej urzędownie wzgl. według przeciętnej ceny, notowanej na giełdzie towarowej, lub wedle przeciętnej ceny rynkowej.

We wszystkich tych wypadkach stopa podatkowa wynosi 10 prc. od przychodu (procentów, dywidend, procentów brutto).

Wreszcie podlegają podatkowi od kapitałów specyalne rachunki bieżące (on'callowe), zabezpieczone przez złożenie papierów wartościowych lub w jakikolwiek inny sposób otwarte w instytucyach kredytowych.

W tym celu mają być rachunki te zamykane w terminach najwyżej półrocznych, a odnośne instytucye wpłacają podatek od procentów, należnych im z tytułu otwartego kredytu. Stopa podatkowa wynosi przy specyalnych rachunkach bier. (on'callowych) 0.540 procent rocznie w stosunku do czasu i sumy pożyczek.

Jak z powyższego wyliczenia widać podlegają oprocentowaniu także tylko kapitały pożyczkowe, względnie przychody od tych kapitałów, które nie mogą być ukryte i przy których podatek opłacany być może przez osoby trzecie, nie zaś przez tych, których ten podatek faktycznie obciąża. I tak opłacają podatek ten dłużnicy hipoteczni, instytucye kredytowe, przedsiębiorstwa górnicze itp. Natomiast niepodlegają temu podatkowi wszelkie inne kapitały pożyczkowe, mimo, iż i odnośnie do nich zachodzą te same powody, przemawiające za nałożeniem tego podatku. Np. kapitały, pożyczone za skryptem dłużnym, za wekslem, na zastaw rzeczy wartościowych nie są objęte tym podatkiem. Jest to niewątpliwie niesprawiedliwość, którą jednakże popełnił ustawodawca, wzorem dawnych ustaw rosyjskich, widocznie celowo, aby nie nakładać podatku na kapitały pożyczkowe, które przed władzą podatkową łatwo ukryć można. Stopa podatkowa atoli, wynosząca przy podatku od kapitałów hipotecznych 1 procent, przy podatku od przychodów 10 proc. tych przychodów nie jest zbyt wysoka, wobec czego nie zachodzi obawa, by podatek ten wywołał większe zmiany w dotychczasowych formach udzielania kredytów.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" pl. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.